

KS. ANTONI PACIOREK

Tarnów, Sem. Duch.

## AKTUALNOŚĆ EGZEGEZY PATRYSTYCZNEJ

I. Każda epoka w Kościele na swój sposób stara się ułatwić rozumienie Ksiąg św. Nic więc dziwnego, iż obowiązujące dzisiaj principia egzegetyczne znacznie się różnią od tych, które towarzyszyły komentatorom sprzed kilkudziesięciu czy nawet kilkunastu lat. Nie zdziwi nas także, iż epoka patrystyczna również miała swój własny sposób przybliżania Ludowi Bożemu, Księgi zawsze starej, zawsze nowej.

Znacznie trudniej osiąga się zgodę w określaniu waloru działalności egzegetycznej Ojców. Niekorzystny werdykt wygłoszony przez skądinąd bardzo zasłużonego R. Simona na temat alegoryczno-typologicznego wykładu (zabawki umysłu, oratorskie sztuczki, zgoła nieodpowiednie dla bardziej trzeźwych jednostek)<sup>1</sup> wraz z rozwojem metod krytyczno-historycznych rozszerzony został na całą komentatorską działalność Ojców: „Tego rodzaju komentarze nie mają większego znaczenia. W niczym bowiem nie przyczyniają się do wyświeślenia sensu wyrazowego... wszystko sprowadza się do metafizycznych dociekań i abstrakcyjnych wywodów, które ani niewierzących nie przekonują, ani też nie budują wierzących”<sup>2</sup>.

Słuchając takich opinii rodzi się jednak wątpliwość, czy przypuszczenie, iż jesteśmy w stanie zrozumieć Biblię bez pomocy tych, którzy przed nami starali się ją zrozumieć, którzy pierwsi starali się zrozumieć, czyli po prostu bez Ojców, nie jest co najmniej niebezpieczną pewnością siebie. Są oni przecież bliżsi autorom biblijnym niż my po kilkudziesięciu wiekach, bliżsi dzięki przynależności do kręgu tej samej kultury, dzięki uczestniczeniu w tym samym nurcie pobożności, posiadaniu tej samej zdolności rozumowania i odczuwania. W dodatku są to ludzie na wskroś przeniknięci Biblią. Ten ostatni ich przymiot wyraża się nie tylko w samych pismach egzegetycznych, co w końcu byłoby rzeczą zrozumiałą, lecz także w dogmatycznych i apologetycznych. Wyraża się to także w liturgii, modlitwie i pieśniach. Słowem, cała literatura patrystyczna, owszem, cała działalność Ojców stanowi jeden wielki komentarz do Biblii pisany czy to piórem, czy też życiem, pobożnością i wiarą.

Choć zatem w okresie ostatniego stulecia, okresie wielkiego rozkwitu nauk biblijnych, Ojcowie nasłuchali się niemało cierpkich i lekceważących uwag pod adresem swoich dzieł i metod badawczych, to jednak pytanie o znaczenie egzegezy patrystycznej pozostaje nadal, choćby tylko wobec

<sup>1</sup> „jeux d'esprit”, „ornaments ingenieux”, „mystiquerie” „ne peut etre goutée des personnes judicieuses”. Zob. H. de Lubac, *Histoire et Esprit*, Paris 1950, 425.

<sup>2</sup> L. E. Dupin *Bibliothèque ecclésiastique*, Paris 1686, t. III, str. 100.

powyższych uwag, aktualne. Stąd i niniejszy komunikat. Nie jest jego zamiarem apoteoza egzegezy Ojców i nawoływanie do wiernego jej naśladowania. Byłoby to równoznaczne z wyrzeczeniem się współczesności bez szans na przyswojenie sobie przeszłości. Jest natomiast jego intencją wskazanie niektórych elementów charakterystycznych dla egzegezy Ojców — a jak sądzę bardzo ważnych — które egzegeza biblijna po kilku kolejnych zakrętach z niemałą dla siebie szkodą zagubiła. Będzie to równocześnie odpowiedź na pytanie, czy dzisiaj możemy, i na ile, czytać z pożytkiem wyjaśnienia Ireneusza, komentarze Orygenesza, homilie Bazylego czy Augustyna.

Odpowiedź nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu. Nie jest zresztą opatrzona szczegółowymi analizami — co chyba zrozumiało zważywszy okoliczności. Jest raczej wynikiem spostrzeżeń rodzących się w trakcie czytania Ojców, spostrzeżeń narzucających się z różnym — w konkretnym przypadku — natężeniem.

II. Zaczynając od tego, co w egzegezie Ojców szczególnie znamienne, a we współczesnych badaniach w imię racjonalno-historycznych tendencji poważnie ograniczone, należałoby stwierdzić, że wskazuje ona, w jaki sposób, i dlaczego uprawnieni jesteśmy do stosowania chrystologicznej egzegezy Starego Testamentu.

Przyznać trzeba, iż w epoce patrystycznej istniał dla niej klimat wyjątkowo sprzyjający. Dla Apostołów i pierwszych chrześcijan jak w ogóle dla samego Jezusa, Pismem św. był Stary Testament. Przepowiadanie Ewangelii polegało przede wszystkim na wykazywaniu, iż Jezus jest wypełnieniem Prawa i Proroków. W ten sposób Stary Testament był dla pierwszych chrześcijan księgą na wskroś chrześcijańską, księgą, która głosiła Chrystusa, jedyną księgą, na którą Kościół mógł się autorytatywnie powołać w swoim przepowiadaniu. Przez długi jeszcze czas Stary Testament zachował w Kościele swą szczególną pozycję. Bo chociaż ewangelie — jak świadczy św. Justyn — od samego zarania czytane są na zgromadzeniach chrześcijan, chociaż bardzo szybko pojawiają się pierwsze komentarze do Nowego Testamentu, np. komentarz Herakleona, Orygenesza, to jednak księgami najczęściej wyjaśnianymi jest Tora, i to tak dalece, iż do V w. (o ile Jana Chryzostoma potraktujemy jako wyjątek) przeważa wyjaśnianie Starego Testamentu. Szczególnie odnosi się to do środowiska antiocheńskiego (przy okazji warto zaznaczyć, iż podobną sytuację obserwowano na początku naszego stulecia).

Za przykład powyższej sytuacji może służyć św. Ireneusza *Demonstratio evangelicae praedicationis*. W celu uzasadnienia kerygmy chrześcijańskiej autor nie odwołuje się do wypowiedzi Chrystusa czy Apostołów, ale raczej szuka odniesienia w Starym Testamencie i to w ten sposób, iż *Demonstratio* staje się prawie zbiorem cytatów starotestamentalnych wykazujących godność osoby Chrystusa. Podobnie ma się rzecz z *Adversus haereses*, choć w mniejszym stopniu. Stary Testament jest przeto dla Ireneusza i jego współczesnych księgą o Chrystusie: „Jeśli ktoś czyta uważnie Pisma — stwierdza Ireneusz — znajdzie tam pouczenie o Chrystusie i zapowiedź nowego wezwania. To On zaiste jest owym skarbem ukrytym w roli, to znaczy w świecie — rolą bowiem jest świat — On skarbem ukrytym w Piśmie: Chrystus oznaczony typami i słowami, które ludzkim umysłem nie mogły być rozpoznane jak tylko po wypełnieniu się wszystkiego, to jest po Jego nadejściu”<sup>3</sup>. Ilustracją tej samej tendencji jest pogląd św. Klemensa Aleks., iż Logos, zanim objawił się światu jako człowiek, ujawnił się uprzednio

<sup>3</sup> Adv. haer. IV, 26, 1; II, 234.

w Piśmie. Stary Testament zatem oraz Wcielenie są niczym innym jak dwoma etapami jednej i tej samej rzeczywistości.

Stosując z upodobaniem egzegezę chrystologiczną Starego Testamentu wczesnochrześcijańscy pisarze nie lekceważyli perspektywy historycznej. Przeciwnie, to właśnie Ojcom zawdzięczamy obronę tego aspektu w egzegezii. Skoro bowiem ukształtował się kanon Nowego Testamentu wyłonił się problem niezbędności, czy w ogóle potrzeby Starego Testamentu. Czy istnieje potrzeba — pytano — zatrzymać starotestamentalne pisma, jeśli przecież rozporządzamy bezpośrednimi świadectwami o Chrystusie. Wiadomo, iż niektóre środowiska chrześcijańskie ulegały pokusie odrzucenia Starego Testamentu. Wśród nich Marcjon i gnostycy. Otóż Ojcowie byli wystarczająco roztropni, aby nie odrzucać Starego Testamentu. Przeciwnie, zachowując dla Ludu Bożego Księgi, które są świadectwem historii Bożego działania przekazali następnym pokoleniom religijne rozumienie dziejów.

Chrystologiczna egzegeza Ojców ma na uwadze nie tylko wyjaśnienie roli Starego Testamentu. Jest ona obecna tym bardziej w Nowym Testamencie. Jej bogactwo i różnorodność perspektyw są zdumiewające, niekiedy nawet szokujące. Skoro bowiem Chrystus może być głoszony jako historyczna, ujawniona w wydarzeniach ewangelicznych postać, bądź ukryta w Sakramentach Kościoła, który jest Jego Ciałem, bądź wreszcie mająca się objawić w powtórny przyjsciu to i sens chrystologiczny modyfikuje się wyrażając rozliczne aspekty Chrystusowej prawdy. Takim to sposobem egzegeza chrystologiczna zmierza do pełnego i całościowego ukazania tajemnicy Chrystusa.

Wydaje się, iż współczesna egzegeza wychodząc z założeń racjonalizmu i krytyki historycznej rozpatruje Stary Testament i w ogóle Biblię głównie w perspektywie historycznej. W ten sposób kurczy się i coraz większego uszczerbku doznaje egzegeza chrystologiczna. Równocześnie coraz bardziej oddalamy się od tradycji patrystycznej, tradycji starożytnego Kościoła.

III. Wspomniana egzegeza chrystologiczna — w rozumieniu Ojców — nie wyczerpuje jednak Pisma. Jest za to zazwyczaj punktem wyjścia i w swej dalszej perspektywie kieruje się ku życiu Kościoła jako całości, czy też poszczególnych jego członków. Dziać się zaś tak może dlatego, iż Chrystus i Jego życie jest typem, a zatem modelem, wzorem dla Kościoła i pojedynczego chrześcijanina. Toteż z sensu chrystologicznego Ojcowie przechodzą chętnie do sensu eklezjalnego czy indywidualnego.

Objaśniając wydarzenia zburzenia Jerycha Orygenes pisze: „Jerycho upada na odgłos trąb kapłańskich... Wcześniej powiedziałem, że Jerycho jest figurą obecnego świata. Nasz Pan, Jezus Chrystus przyszedłszy, wysłał swych apostołów, niby kapłanów, którzy niosą trąby rozgłosne, to jest wspańiałe i Boże orędzie... Posłuchaj, jak sam Pan zachęca swych żołnierzy mówiąc: odwagi, jam zwyciężył świat. Ponieważ On jest naszym wodzem, dlatego świat został już dla nas pokonany, i jego mury, na których wspierali się ludzie tego świata, zwalone”<sup>4</sup>. Zauważamy tu wymiar chrystologiczny: zburzenie Jerycha oznacza zwycięstwo Chrystusa nad mocami szatana.

Z kolei Orygenes przechodzi do podkreślenia sensu indywidualnego: „Wszystko to winniśmy doświadczyć w sobie samym. Przez wiarę Jezus stał się Twoim Wodzem. Siebie samego uczynił przeto instrumentem rozgłosnym. A jeżeli zatrąbisz weń, jeśli obejdiesz siedem razy miasto wraz z Arką Przymierza tzn. nie oddzielisz duchowych przykazań Prawa od ewangelicznych nakazów zakrzyknij radośnie, ponieważ świat jest w tobie zwycię-

<sup>4</sup> Hom. Jos. VII, 1—2.

żony i pogiębiony”<sup>5</sup>. Tak więc wydarzenie spod Jerycha jest symbolem tego, czego dokonuje Chrystus w wierzących.

Orygenes nie zatrzymuje się jednak na tym ostatnim wyjaśnieniu, lecz natychmiast dotyka znaczenia eschatologicznego: Zdobycie Jerycha jest równocześnie obrazem ostatecznego i całkowitego zwycięstwa Chrystusa: „Jakkolwiek wydarzenie wydaje się być trafnym obrazem dokonującej się rzeczywistości, to jednak zdumiewa mnie sugestia iż szatan i jego zastępy są pokonane. Skąd zatem szatan i jego moce tyle wykazują siły zwalczając Sługi Boże?... Otóż wiele z tego, co dokonuje się w czasie pierwszego przyjścia Chrystusa, jest zaledwie cieniem tego, co urzeczywistni się i pełną doskonałość uzyska w okresie powtórnego nadejścia... To co teraz, osiągnane jest przez wiarę, wypełnienie natomiast nastąpi w czasie paruzji. Można też rozumieć, iż szatan został zwyciężony i pokonany, ale tylko dla tych, którzy zostali ukrzyżowani z Chrystusem. Dla wszystkich zaś wierzących i dla wszystkich ludów zostanie pokonany wówczas, gdy spełni się to, co zapowiada Apostoł... wtedy nie będzie już diabła, gdyż nie będzie więcej śmierci”<sup>6</sup>.

Na podanym przykładzie widać zatem jak chrystologiczny wymiar oświećla poszczególne aspekty Chrystusowego dzieła, bądź też prowadzi ku wyjaśnieniu spraw Kościoła i jego członków.

IV. Ojcowie przypominają nam nie tylko, iż Chrystus jest streszczeniem Pisma, lecz także, iż to On właśnie jest Sprawcą rozumienia Biblii. Niestrudzenie powtarzali, iż interpretacja Pisma to nie tylko sprawa intelektu, lecz przede wszystkim misterium. Kto wie, czy to ich wołanie nie posiada szczególnego znaczenia w naszych czasach, tak bardzo, a nieraz na ślepo, zawierających wynikiem badań opartych wyłącznie na krytyce.

Egzegeta w pojęciu Ojców winien być człowiekiem o wysokich walorach duchowych. Oto co na ten temat pisze św. Grzegorz Cudotwórca: „Trzeba zaiste łaski, zarówno temu, kto przemawia jak i temu, kto słucha. Nikt bowiem nie zdoła zrozumieć prorocstwa, jeśli wpraw nie zostanie udzielony mu dar rozumienia. Jest bowiem powiedziane, iż tylko ten otwiera, kto zamyka — jest nim Boski Logos, który otwiera to, co zamknięte oraz tajemnice czyni zrozumiałymi”<sup>7</sup>. W swych homiliach Orygenes wielokrotnie prosił słuchaczy, aby modlili się o światło Ducha Św. dla niego: „Chciałbym powiedzieć kilka słów w tej sprawie, o ile wasze modlitwy zanesione do Pana, udzielą mi łaski rozumienia”<sup>8</sup>. Kiedy indziej zaś: „Uważajmy przede wszystkim, bo często jesteśmy w pobliżu wód żywych tj. Boskich Pism, a przecież błądzimy czasem... Dlatego modlitw nieustannych potrzeba i łez potrzeba, aby Pan otworzył nam oczy”<sup>9</sup>.

V. Wymienione dotychczas sugestie egzegetyczne Ojców wydają się w stopniu większym lub mniejszym wskazywać na tzw. sens duchowy Pisma. W epoce patrystycznej ma on zresztą szersze tło niż na ogół to się wydaje.

Żydzi w okresie nowotestamentalnym skłonni byli interpretować Biblię w znaczeniu ściśle wyrazowym i to tym bardziej wyrazowym, o ile bardziej usiłowali być pobożnymi. Wydaje się, iż niewiele zrozumieli z ducha owych przepisów, z tego, co Bóg zamierzył wydobyć z ich życia religijnego. Pierw-

<sup>5</sup> Tamże, VII, 2.

<sup>6</sup> Tamże, VIII, 4.

<sup>7</sup> *Or. Pan.* 16 (PG 10, 1093).

<sup>8</sup> *Comm. in Matth.* 14, 5.

<sup>9</sup> *Hom. Gen.* VII, 6.

si chrześcijanie odczuwali bardzo żywo ową organiczną wprost nieporadność egzegezy żydowskiej, co zresztą św. Paweł ujawni słynnym powiedzeniem: „litera zabija, duch jest tym, co ożywia”. Ojcowie bardzo przejęli się tym powiedzeniem Apostoła Narodów i znajdowali wiele satysfakcji w przeciwstawianiu „ducha” „literze”. W wielu wypadkach zależało im szczególnie na poszukiwaniu owego „ducha”. Rezultatem nie było całkowite zapoznanie litery, ale z całą pewnością mniejsze przywiązywanie doń wagi. Obawa przed „judaizowaniem” kazała im szybko przebiegać obok tego, co tekst zawierał w sposób bezpośredni i oczywisty, czyli obok tego nad czym z reguły zatrzymywali się Żydzi i szukać waloru Biblii głównie w sensie duchowym. Nawet ci spośród egzegetów, którzy chętniej zatrzymywali się na literze Pisma, czynili tak w przekonaniu, iż podtrzymuje ona coś większego i jest środkiem do odnalezienia w Starym Przymierzu całego Nowego Testamentu, nawet z jego szczegółami.

Wydaje się, że egzegeza współczesna uzbrojona w zasady krytyki racjonalnej znacznie odeszła od interpretacji duchowej Ojców. Bez wątpienia, egzegeza krytyczna jest niezastąpiona i pozostaje stale aktualną metodą rozumienia Pisma, jednakże egzegeza duchowa Ojców może chyba wnieść pożyteczną korekturę wskazując intuicyjnie głęboki sens tekstu biblijnego. Może być czymś w rodzaju przeciwwagi dla pustki duchowej wielu komentarzy, które pod pozorem uprawiania nauki zaniedbują fundamentalny wymiar Pisma. Zresztą czyż nie są owocem pogłębiającego się literalizmu różnego rodzaju konkordyzmy, błędne poglądy dotyczące Biblii i Tradycji.

Warto dodać i to, iż ową tendencję spirytualizacji zauważamy w samej historii starotestamentalnej. Myśl religijna Izraela nie zaprzestała zajmować się wielkimi wydarzeniami przeszłości, nieustannie i coraz bardziej pogłębiając ich znaczenie. Takim np. nieustannie rozważanym tematem było wyjście z Egiptu oraz pobyt na pustyni i wejście do Ziemi Obiecanej. Dokonane tam zdarzenia są nie tylko ilustracją dobroci Boga oraz nieprawości człowieka. Prorocy widzieli w nich typ przyszłego ostatecznego wyjścia z niewoli. Psalmiści odkrywali podobny dramat w każdym człowieku, rozgrywający się każdego dnia. Również tekst wielu psalmów przez wieki uległ owemu procesowi spirytualizacji. Prorok Jeremiasz zapowiadał kult prawdziwie duchowy (Jr 29, 10—14). Izajasz „uduchowił” przepis szabatu. Inne fundamentalne dla Starego Testamentu idee jak: ofiara, Mesjasz, Królestwo Boże, ulegały przez wieki stopniowej alegoryzacji. Dlaczego zatem nie można byłoby skorzystać z sugestii Ojców i zwrócić większą niż dotychczas uwagę na duchową egzegezę.

Z pewnością nie może to być czyste naśladowanie. Mimo bowiem oryginalnych koncepcji Ojców znajdziemy w nich również to, co stanowi właściwość epoki, np. alegoryzm budowany na niezajomości filologii albo historii. Jeśli da się wyeliminować to co jest pozostałością epoki istnieje możliwość dostrzeżenia nowych, nieprzewidywanych horyzontów w egzegezie.

VI. A wreszcie ostatnia uwaga, tym razem ogólniejszej natury. Psychologia i filozofia historii pouczają o znaczeniu przeszłości w życiu człowieka. Człowiek zależy od przeszłości, nie tylko swej osobistej, lecz także przeszłości społeczeństwa, w którym żyje. Jest jego więźniem aż do utraty wolności. Oczywiście, może nie zdawać sobie z tego sprawy i sądzić, że jest wolny. Ale to jest złudzenie. Może też postarać się poznać swą przeszłość. W tym ostatnim przypadku może odrzucić swe dziedzictwo, próbować zaprzeczyć jego istnienia. Lecz czyniąc tak człowiek staje się jeszcze większym niewolnikiem przeszłości. Ale może też przyjąć, zaaprobować swą przeszłość jako prawdziwie swoją, a przez to stać się jej panem. Mocen jest

wówczas czerpać zarówno pozytywne elementy, jak też wystrzegać się tego, co uznaje za negatywny przejaw.

Podobną sytuację zauważyć można w Dziejach Kościoła. Na skutek niezajomości historii można istotnie czuć się wolnym, niezależnym w nawiązywaniu bezpośredniego kontaktu z Pismem. W rzeczywistości jednak o tyle bardziej, o ile w sposób nieuświadomiony, dźwiga się ciężar historii. Kościół może poznać swą przeszłość, zdać sobie sprawę z własnych tradycji, wydobyć je na światło, studiować. W takim wypadku może odżegnać się od przeszłości, zwrócić się przeciw własnej tradycji. Wtedy jednak staje się jej niewolnikiem. Może jednak poznawszy swą przeszłość uznać ją za swoją, akceptować ją. W ten sposób osiąga wobec niej całkowitą niezależność. Żywi się jej bogactwem, odrzuca natomiast błędy i zjawiska negatywne.

Jeśli zastosujemy powyższe stwierdzenia do Ojców, okażą się oni ważnym elementem przeszłości Kościoła. Pominięcie, zlekceważenie tej tradycji byłoby równoznaczne z samoograniczeniem się, prawdziwą niewolą. Poznanie i odrzucenie nie przyczyniłoby się w niczym do wyzwolenia. Jedynie poznając i akceptując tradycję egzegetyczną Ojców można stać się wolnym wobec nich. Wtedy właśnie staje się możliwe zaczerpnięcie pozytywnych elementów oraz pominięcie tego, co nie ma bądź też ma niewielkie znaczenie.

W tym właśnie znaczeniu można powiedzieć, iż poznanie egzegezy patrystycznej jest niezbędną. Iluzją byłoby twierdzenie, iż można się bez niej obejść. Ona pozwala nam uznać naszą przeszłość, uwalnia i pozwala czerpać z jej skarbów. Owszem, dopiero znajomość egzegezy patrystycznej umożliwia rzeczywiste zrozumienie Biblii.

## DIE AKTUALITÄT DER KIRCHENVÄTEREEXEGESE

### Zusammenfassung

Der Verfasser vertritt die Ansicht, dass die altkirchliche Exegese eine nützliche Korrektur zur heutigen Exegese beitragen soll. Besonders gilt das für die christologische Exegese der Väter. Diese scheint heute auf Grund der herrschenden kritisch-historischen Methode stark begrenzt zu sein. Die Väter haben immer betont, dass Hl. Schrift ist vor allem im Glaube und Gebet zu verstehen. Ist das wirklich klar für die heutigen Exegeten? Die Exegese des Altertums hat sich viel bemüht, ein immer tieferes Schriftverständnis (geistlicher Sinn) zu erreichen. Im Alogorismus wurden sogar nicht wenige Fehler gemacht. Im Gegenteil aber, ist das nicht war, dass die heutige Exegese dieses tiefe Schriftverständnis nachgelassen hat?